

FILOZOFIA I NAUKA  
Studia filozoficzne i interdyscyplinarne  
Tom 8, cz. 2, 2020

Zdzisława Piątek

## O NATURZE MYŚLISTWA, PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

10.37240/FiN.2020.8.2.8

### STRESZCZENIE

Przedmiotem rozważań są trzy etapy rozwoju myślistwa. Pierwotnie polowania miały walory adaptacyjne i w procesie ucłowieczenia przyczyniły się do rozwoju cech specyficznie ludzkich. Po wynalezieniu hodowli zwierząt obyczajowość łowiecka nadal stanowiła ważny element tożsamości kulturowej i podlegała różnorodnym transformacjom zarówno pod wpływem instytucji państwowych, jak i instytucji kościelnych. Jednakże w realiach współczesnego świata, pod wpływem wiedzy ekologicznej powstaje nowa etyka zmieniająca stosunek człowieka do zwierząt. Myślistwo pozostaje w sprzeczności z poczuciem moralnym współczesnych ludzi. Pojawiają się żądania całkowitego zakazu polowania i zastąpienia go kontynuowaniem bezkrwawych tradycji łowieckich.

**Słowa kluczowe:** ucłowieczenie, instynkt łowiecki, ceremoniały łowieckie, metafory łowieckie.

W kontekście współczesnych sporów o naturę myślistwa warto sobie uświadomić, że jeszcze sto lat temu aktywność łowiecka znajdowała pełną akceptację społeczną, a polowania stanowiły nobilitujący element życia wyższych sfer i były często traktowane jako elitarna i prestiżowa aktywność sportowa. W literaturze staropolskiej na próżno szukać tekstów krytycznych na temat myślistwa. Jak przekonuje Władysław Dynak,<sup>1</sup> analizując język łowiecki, w literaturze staropolskiej, metafory związane z myślistwem kształtowały wyobraźnię ludzi tamtych czasów i występowały nie tylko w utworach poświęconych praktykom łowieckim, ale także w życiu codziennym. Pełno ich w folklorze, w pieśniach oraz w opowieściach o ludzkim losie, czyli w tekstach mających z myślistwem niewiele wspólnego. Liczne metafory łowieckie obecne w utworach literackich umożliwiały pisarzom staropolskim wyartykułowanie wszelkich egzystencjalnych zagrożeń człowieka i potwierdzały, że myślistwo jako atawistyczna pozostałość stanu pierwotnego było

<sup>1</sup> W. Dynak, *Łowiectwo w kulturze polskiej. Obszary i kształty obecności*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.

obecne nie tylko w praktyce ale także w sposobach kategoryzowania świata i w myśleniu o nim.

Jednakże współcześnie, pod wpływem narastającej wiedzy o naturze świata zmienia się sposób wartościowania aktywności łowieckiej, staje się ona przedmiotem debat i decyzji politycznych. Polowania tracą akceptację społeczną, przestają być źródłem prestiżu i jeżeli przytrafiły się ludziom pełniącym funkcje publiczne, to wymagają usprawiedliwienia. W myśleniu o świecie odwołujemy się nie tyle do mitów i metafor łowieckich, co do wiedzy o naturze wartości, które odnajdujemy w przyrodzie, a także do rozpoznawanych zależności przyrodniczych. Szczególnie szybko narasta spadek tolerancji dla myślistwa rekreacyjnego rozumianego jako zabijanie zwierząt w celu sprawienia przyjemności myśliwym. Obecnie polowanie rekreacyjne budzi sprzeciw i jest postrzegane jako forma okrucieństwa, jako „bezkarne mordowanie”.<sup>2</sup> W realiach współczesnego świata myślistwo bywa uznawane za przejaw barbarzyństwa i stopniowo staje się nieakceptowalnym przeżytkiem. Jest bowiem przykładem złej tradycji, którą należy odrzucić – podobnie jak publiczne egzekucje, pojedynki, czy polowanie na czarownice. Mimo iż zwyczaj polowania w celu zdobycia lub uzupełnienia pożywienia stopniowo przechodzi do przeszłości, a przyjemność płynąca z zabijania zwierząt już nie nobilituje i jest obecnie oceniana negatywnie, to jednak myślistwo jako fragment praktyki społecznej, czyli zestaw określonych ceremonii łowieckich nie zanika. Tradycje łowieckie, które przedstawia Dynak zostały zreformowane pod wpływem ludzi walczących o prawa zwierząt i w formie zmodyfikowanej są nadal kontynuowane. Są bowiem traktowane jako jeden z elementów tożsamości narodowej i jako takie stanowią ważny składnik narodowego dziedzictwa kulturowego. To z powodu traktowania „pogoni za lisem” jako elementu tożsamości narodowej angielscy kolonizatorzy przywieźli na Tasmanię lisy, które wytępiły żyjące tam torbacze. Liczne spory wokół moralnej oceny polowań trwają i prowadzą do radykalnej polaryzacji współczesnych społeczeństw na zwolenników oraz przeciwników praktyk łowieckich.

Sądzę jednak, że te kontrowersje mogą być rozstrzygnięte nie tyle przez całkowite potępienie myślistwa, co przez wskazanie jak zachować jego kulturotwórcze wartości odrzucając zabijanie zwierząt. Rozwiązanie narastających konfliktów przez całkowite potępienie myślistwa przypominałoby rozwiązanie równie trudnych problemów alkoholowych przez powszechną prohibicję. Wyzwania, którym trzeba sprostać, są o wiele trudniejsze, gdyż trzeba znaleźć rozwiązania kompromisowe uwzględniające zarówno odpowiednio zreformowane postulaty myśliwych jak i interesy zwierząt zgłaszane przez organizacje walczące o prawa zwierząt.

<sup>2</sup> D. Probuca, *Myślistwo rekreacyjne jako bezkarne mordowanie*, Wykład na You Tube; <https://www.youtube.com/watch?v=fdMlirOgr o8.t=569s>

Sądzę, że zarówno w celu zrozumienia obserwowanej polaryzacji stanowisk w kwestii myślistwa, jak i w celu zrozumienia jego natury oraz sformułowania propozycji rozwiązania zaistniałych konfliktów, należy w pierwszej kolejności rozpoznać, jaka jest geneza i sens myślistwa. Jaka rolę spełniały polowania w przeszłości w procesach ucłowieczenia i w jaki sposób praktyki łowieckie funkcjonują we współczesnych kulturach. Na podstawie rozpoznania tych dwóch aspektów myślistwa można rozważyć, jaka będzie jego przyszłość i jaką rolę może ono spełnić w rozwiązywaniu trudnych problemów wynikających z sąsiedztwa człowieka i dzikiej przyrody. Spór o odstrzał dzików jest przykładem takiego problemu.

### 1. PRZESZŁOŚĆ, O ROLI MYŚLISTWA W PROCESACH UCZŁOWIECZENIA, DLACZEGO POLUJEMY?

W badaniach paleoantropologów są rozważane dwa istotne czynniki ucłowieczenia, które zadziałały, kiedy nasi praprzodkowie zarzucili nadrzewny tryb życia i weszli do nowej niszy ekologicznej w afrykańskich sawannach. Było to myślistwo (hipoteza łowiecka) i dobór płciowy. Faktem jest, że zanim ludzie nauczyli się hodować zwierzęta i uprawiać rośliny, to zbieractwo i łowiectwo miały podstawową wartość adaptacyjną jako sposoby zdobywania środków do życia umożliwiających przetrwanie. Zatem w celu zrozumienia i wyjaśnienia procesów ucłowieczenia, które umożliwiły ewolucyjny sukces gatunku *homo sapiens*, należy wyjaśnić, w jaki sposób biologiczne dziedzictwo hominidów, takie jak wzmożona opieka nad potomstwem, zdolność do naśladowania, chwytne kończyny oraz widzenie obuoczne, a także hierarchia w grupach i tym podobne ewolucyjne zmiany doprowadziły do powstania istot inteligentnych i społecznych. Jest to pytanie o to, w jaki sposób po zarzuceniu nadrzewnego trybu życia, w warunkach panujących w nowej niszy życiowej na afrykańskich sawannach czynniki napędowe ewolucji biologicznej zostały sprzężone z rozwojem społeczno-kulturowym i zainicjowały łańcuch procesów samowzmacniających, które w wyniku impetu twórczego, w ciągu kilku milionów lat doprowadziły do pojawienia się człowieka.

Rozważając walory adaptacyjne myślistwa badacze są zgodni co do tego, że polowania i spożywanie mięsa oraz używanie ognia odegrały istotną rolę zarówno w ewolucji zachowań społecznych rodzaju *homo*, jak i w rozwoju inteligentnego umysłu umożliwiającego używanie, a potem wyrabianie narzędzi przez *homo sapiens*. Altruizm odwzajemniony na wczesnym etapie rozwoju był prawdopodobnie stymulowany procesem podziału zdobyczy wówczas, kiedy nasi przodkowie polowali już na grubego zwierza, a złożone sposoby współdziałania w grupie zapewniły im przeżycie i ewolucyjny sukces. Dzięki temu osobniki pozbawione „kłów i pazurów” potrzebnych do

konkurencji z drapieżnikami potrafiły jednak przetrwać na otwartych przestrzeniach w trudnych warunkach środowiskowych. Gdyby w tych odległych czasach istniał jakiś hipotetyczny obserwator, to zapewne prognozowałby szybkie wymarcie grup hominidów, które opuściły nadrzewny tryb życia, ograniczyły dietę roślinnożerną i zaczęły się odżywiać mięsem konkurując z drapieżnikami, mimo że biologicznie nie były do tego dostosowane. Nie były bowiem wyposażone w „kły i pazury”, ani w możliwości szybkiego pościgu i ucieczki. Nie ma zgody co do tego, kiedy przodkowie człowieka obok zbieractwa zaczęli polować i odżywiać się mięsem. Być może początkowo było to spożywanie padliny, czyli resztek pozostawionych przez wielkie koty. Nie ulega jednak wątpliwości – gdyż wskazują na to dane paleoantropologiczne – że około 6 milionów lat temu jeden z afrykańskich gatunków hominidów *Australopithecus afarensis* o mózgu nie większym niż mózg współczesnego szympansa o objętości 400 cm<sup>3</sup> zainicjował ewolucyjne procesy powiększania masy i objętości mózgu, o czym świadczą ślady kopalne dokumentujące ewolucję czaszki.<sup>3</sup> W wyniku tych procesów, których przebieg jest ciągle przedmiotem intensywnych badań, w ciągu około 2,5 miliona lat, objętość mózgu osobników rodzaju *homo* powiększyła się przeszło dwukrotnie osiągając wartości: u *Homo habilis* 600–800 cm<sup>3</sup>, u *Homo erectus* 900–1070 cm<sup>3</sup>, i u *Homo sapiens* 1200–1550 cm<sup>3</sup>.

To prawda, że na obecnym etapie badań nie wiemy dokładnie, jakie zmiany funkcjonalne towarzyszyły powiększaniu masy i objętości mózgu oraz sprzężonego z nim umysłu. Jednakże wiele wskazuje na to, że tak szybkie tempo ewolucji mózgu i zmiany, jakie w nim następowały były jednak powiązane z ewolucją zachowania. W porównaniu z szympanсами oprócz neuronów lustrzanych umożliwiających empatię mamy rozbudowany ośrodek rozpoznawania twarzy, duże obszary kory mózgowej związane z odwzorowaniem kciuka, rozbudowany ośrodek mowy, itp. Są to ważne ośrodki w mózgu związane z ucłowieczeniem, wspierają bowiem działanie specyficznie ludzkich mechanizmów zachowania takich jak wspomniany już altruizm odwzajemniony oraz złożone sposoby współdziałania w grupie. Neurony lustrzane umożliwiają empatyczne odgadywanie intencji, zaś rozpoznawanie twarzy identyfikację osobników, a to z kolei umożliwia ocenę ich zachowania i, co za tym idzie, w relacjach między osobnikami obok zachowań instynktownych staje się ważny indywidualny osąd, pojawiają się kary i nagrody oraz cała kulturowa otoczka zachowań międzyludzkich. Wytwarzanie narzędzi oraz manipulowanie w otoczeniu, które zostało umożliwione przez chwytny kończyny i postawę wyprostowaną stało się załączkiem kultury materialnej.

Tak więc liczne zmiany funkcjonalne, które dokonały się w ewolucji naszych praprzodków po przejściu do życia na otwartych przestrzeniach i prze-

<sup>3</sup> Istnieją liczne opracowania dotyczące ewolucji hominidów, ja korzystałam z opracowania: R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, przeł. K. Sabbath, PIW, Warszawa 2001.

sądziły o ewolucyjnym sukcesie *Homo sapiens*, to były przede wszystkim zmiany natury społecznej, zmiana trybu życia oraz uzupełnienie zbieractwa łowiectwem. Wiele wskazuje na to, że to w związku z aktywnością łowiecką presja doboru naturalnego została skierowana na selekcjonowanie skutecznych mechanizmów współdziałania w grupie, które z kolei stymulowały rozwój odpowiednich zdolności takich jak:

– umiejętność manipulowania zachowaniem innych, wymagająca wyobraźni i empatii, w tym umiejętności tropienia zwierzyny, a także sprawnego współdziałania w czasie polowania,

– zdolność porozumiewania się oraz zdolność wykorzystywania rąk i przeciwstawnego kciuka do wytwarzania narzędzi, w tym przypadku narzędzi łowieckich,

– pojawienie się wyobraźni i nowego rodzaju więzi międzyosobniczych sprzężonych z wartościowaniem odpowiednich zachowań sprzyjających osiągnięciu sukcesu na polowaniu takich jak np. umiejętność tropienia zwierzyny na podstawie pozostawionych śladów. Richard Dawkins wiąże polowanie z rozwojem zdolności symbolicznych ludzkiego umysłu zwracając uwagę na to, że „...układ tropów, to rodzaj mapy symbolicznej odwzorowującej obecność zwierząt, a zdolność odczytywania takich map mogła wyprzedzać pojawienie się języka”.<sup>4</sup> Zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielką zdobyczą w rozwoju umysłu była zdolność myślenia symbolicznego sprawiająca, że ślad pozostawiony przez tygrysa może oznaczać tygrysa, a odchody antylop – stado antylop.

Hipoteza polowań wzbogacona logiką sytuacyjną<sup>5</sup> pozwala wyjaśnić, w jaki sposób dobór naturalny mógł skierować swoje działanie nie tylko na ciała, ale także na umysły. To właśnie ewolucja umysłów oraz złożonych relacji międzyosobniczych stała się siłą napędową ewolucji na tej osobliwej gałęzi hominidów, która doprowadziła do pojawienia się człowieka. Inna gałąź naczelnych, w której dobór naturalny skierował swoje działanie (presję) na rozwój siły fizycznej i mięśni doprowadził do powstania goryli.

Tak więc istotny mechanizm ewolucyjny, któremu zawdzięczamy ucłowieczenie to było sprzężenie ewolucji na poziomie biologicznym (na poziomie genów) z ewolucją na poziomie społeczno-kulturowym i to właśnie myślistwo odgrywało w nim istotną rolę. Było to sprzężenie, które zapewniło adaptacyjną wartość łowiectwa i umożliwiło naszym przodkom przeżycie na otwartych przestrzeniach stwarzając nowe, zupełnie nieoczekiwane możliwości ewoluowania. Badacze antropogenezy są zgodni co do tego, że ludzki umysł, który jest funkcją mózgu powstał w odpowiedzi głównie na wyzwania

<sup>4</sup> R. Dawkins, *Rozplatanie tęczy. Nauka, złudzenia i apetyt na cuda*, przeł. M. Betley, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 263.

<sup>5</sup> Pojęcie „logika sytuacyjna” pożytyłam od Karla R. Poppera; odnosi się ono do formułowania i uzasadniania wniosków na podstawie zaistniałej sytuacji. I tak np. jeżeli mamy rysunek naskalny przedstawiający pędzące stado antylop, to możemy wnioskować, że jego autor dysponował już rozwiniętą pamięcią i wyobraźnią, gdyż stado antylop nie mieści się w jaskini.

społeczne i umożliwił ewolucję wielorakich systemów kulturowych, w obrębie których polowania są obecne od zarania dziejów i podlegają różnorodnym transformacjom. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polowania i ich wartość adaptacyjna zmieniały się razem ze zmianami zachodzącymi w środowisku i były ściśle sprzężone z ewolucją systemów kulturowych. Polujemy, bo w zamierzchłej przeszłości polowania umożliwiły przetrwanie naszym przodkom i były jednym z tych sposobów zachowania, dzięki którym rozwinęły się umysły *homo sapiens*.

W kontekście hipotezy łowieckiej badacze antropogenezy rozważają także różnicowanie ról społecznych (różnicowanie zajęć ze względu na płeć) i podkreślają, że procesy różnicowania zainicjowane wśród naczelnych zostały spotęgowane w ewolucji tej linii hominidów, która doprowadziła do pojawienia się człowieka. W grupach zbieracko-łowieckich utrwalił się podział pracy ze względu na płeć, gdyż kobiety zazwyczaj zajmowały się zbieractwem i nie brały udziału w polowaniach. Zarówno cięża jak i charakterystyczna dla hominidów długotrwała opieka nad dziećmi (długi okres karmienia piersią) utrudniały udział w polowaniu, które często wymagało uciążliwego tropienia i transportu zwierząt. Natomiast zbieractwo stało się domeną kobiet, zbieranie pokarmu roślinnego w najbliższym otoczeniu stanowiło cenne uzupełnienie pożywienia. Zbieractwo miało także wielką wartość adaptacyjną w okresie sezonowego braku zwierzyny lub w przypadku niepowodzenia na polowaniu. Warto zauważyć, że nawet na zaawansowanym etapie ucłowieczenia, kiedy nasi przodkowie wynaleźli już łuk, strzały oraz dzidy i dzięki rozwojowi umiejętności łowieckich potrafili przewidywać zachowanie zwierzyny, to jednak polowania na dużą zwierzynę tylko sezonowo dostarczały obfitości pożywienia (mięso trudno było konserwować), zatem dzielenie się mięsem również stymulowało rozwój cech specyficznie ludzkich regulowanych kulturowo, czyli sprzyjało zarówno procesom uspołecznienia jak i ucłowieczenia. Badacze antropogenezy podkreślają także, że konkurencja o pożywienie stymulowała pojawienie się nie tylko cech pozytywnych takich jak altruizm odwzajemniony, ale również rozwój cech, które obecnie oceniamy jako negatywne, takie jak zwiększenie agresywności wobec obcych i potęgowanie instynktu zabijania. Myślistwo w połączeniu z ksenofobią przyczyniło się także do pojawienia się terytorialności rozumianej jako ochrona zasobów łowieckich dla swoich, utrudniając wykorzystywanie ich przez obcych. Wspólnota interesów cementowała grupę i utwierdzała skłonność do ksenofobii, która podobnie jak polowania traci walory adaptacyjne we współczesnym świecie podlegającym procesom globalizacji.

Nieco inaczej procesy ucłowieczenia i tzw. paradoks rozumności dotyczący ewolucji umysłu wyjaśnia Geoffrey Miller przywołując hipotezę doboru płciowego.<sup>6</sup> Twierdzi on, że wczesne hominidy wykorzystywały duże mózgi

<sup>6</sup> G. Miller, *Umysł w zalotach, Jak wybory seksualne kształtowały naturę człowieka*, przeł. M. Koraszewska, Dom Wyd. Rebis, Poznań 2004.

nie tyle do celów praktycznych takich jak wytwarzanie narzędzi i polowania, lecz przede wszystkim do załotów. W procesie ucłowieczenia istotną rolę odegrał dobór płciowy, który tym się różni od doboru naturalnego, że o ile ten drugi selekcionuje cechy korzystne ze względu na przeżycie, to dobór płciowy selekcionuje cechy korzystne ze względu na sukces rozrodczy. Są to cechy atrakcyjne seksualnie, czyli cały „biologiczny luksus” barw, kształtów i zachowań, które sprzyjają pozostawieniu liczego potomstwa nawet za cenę skrócenia życia po zakończeniu okresu rozrodczego. W świetle hipotezy doboru płciowego, polowania były jednym z istotnych sposobów współzawodnictwa o względy kobiet, zachowaniem, za pośrednictwem którego mężczyźni demonstrowali kobietom swoją sprawność, siłę i inne umiejętności potrzebne do upolowania zdobyczy. Na marginesie warto zauważyć, że rozważając rolę myślistwa w antropogenezie badacze przedstawiają zmaganie się człowieka ze zwierzętami na zasadzie *fair play*. Twierdzą, że ludzie pokonywali zwierzęta dzięki swojej sprawności, dzięki wykorzystywaniu wyobraźni, umiejętności obserwacji i tropienia pozostawionych śladów a także dzięki używaniu coraz doskonalszych narzędzi łowieckich. Autorzy hipotezy łowieckiej nie rozważają jednak narzędzi kłusowniczych wykorzystywanych do zwabiania i chwytania zwierząt podstępem; sidła, paści, potrzasków, wnyków i tym podobnych urządzeń stosowanych w czasie łowów przed wynalezieniem broni palnej. Dynak, w przywołanej już na wstępie przeszło siedemset stronicowej monografii na temat myślistwa, zwraca uwagę, że były to urządzenia łowieckie, które powodowały okaleczenia i zadawały zwierzętom długotrwałe cierpienia porównywalne z narzędziami tortur stosowanymi wobec ludzi. Działy łowieckie we współczesnych muzeach etnograficznych przypominają wyobrażenia piekła, twierdzi Dynak. Nie mówi się jednak o nich rozważając stosunek człowieka do zwierząt, podobnie jak nie mówi się o narzędziach tortur rozważając stosunki międzyludzkie.

Często przywoływana analogia pomiędzy sportem a polowaniem eksponuje atrakcyjne cechy męskie takie jak siła i wytrwałość, dzięki którym sprawny myśliwy zapewniał pożywienie partnerkom obciążonym niemowlętami, które w tamtych, zamierzchłych realiach ludzkiego życia same nie mogłyby się wyżywić. Zatem polowanie w zamierzchłej przeszłości nie było przejawem zła, lecz sposobem zabiegania o wspólne dobro. Inaczej mówiąc, było ludzkim sposobem korzystania z zasobów środowiska wymuszonym przez naturę istot heterotroficznych. Sprawny myśliwy osiągał wyższy status społeczny oraz przywileje seksualne i moralny prestiż, gdyż stać go było na akty altruizmu i hojności służące dobru grupy. Informacje zgromadzone przez antropologów badających kultury plemienne potwierdzają, że myślistwo odgrywało i nadal odgrywa pozytywną rolę w życiu tych społeczności. Potwierdzają to również najstarsze rysunki naskalne o wysokich walorach estetycznych, które przedstawiają dynamiczne sceny polowań. Jednakże po założeniu stałych siedzib i po wprowadzeniu hodowli zwierząt oraz uprawy

roślin zmienił się charakter zarówno zbieractwa jak i myślistwa. Dlatego na późniejszym etapie ludzkich dziejów na plan pierwszy wysuwają się kulturotwórcze funkcje myślistwa. Ponieważ po rewolucji neolitycznej nie poluje się już żeby przeżyć, to zmienia się także charakter i struktura społeczności łowieckich, jednakże w tym artykule nie mogę tych przemian przedstawić szczegółowo. Ze względu na ewolucyjne ujęcie przedmiotu rozważań pragnę podkreślić, że w miarę jak toczą się ludzkie dzieje myślistwo zostaje „opakowane” kulturowo i nieustannie podlega transformacjom, szczególnie dwie instytucje odgrywają ważną rolę w rozwoju myślistwa są to państwo i kościół.

## 2. TERAŹNIEJSZOŚĆ, MYŚLISTWO W RÓŻNYCH KULTURACH

W świetle przedstawionej hipotezy łowieckiej, jako wyjaśniającej procesy ucłowieczenia, zarówno aktywność łowiecka jak i jej odpowiedniki w ludzkiej świadomości spełniają w różnych grupach społecznych niezwykle ważne funkcje kulturotwórcze. Zwyczaje łowieckie, wierzenia, mity i ceremonie wrastają głęboko w tkankę każdej kultury i nie można ich stamtąd usunąć nie naruszając ich żywotności. W moich rozważaniach dotyczących współczesnego kształtu myślistwa odwołam się do znakomitego opracowania Doroty Rancew-Sikory: *Sens polowania, Współczesne znaczenie tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*.<sup>7</sup> Autorka bada myślistwo na podstawie analizy dyskursu łowieckiego, a więc w ujęciu postmodernistycznym i przyznaje, że mimo iż zwyczaj polowania na dzikie zwierzęta staje się elementem przeszłości, gdyż w galopującym tempie znikają liczne gatunki dzikich zwierząt, to jednak myślistwo nie zanika. Myślistwo uprawiane jako obyczaje łowieckie jest szeroko rozpowszechnione i dotyczy nie tyle zabijania dzikich zwierząt, co bezpośrednich ceremonialnych kontaktów myśliwych między sobą. W związku z tym autorka formułuje dwa bardzo trafne pytania, pierwsze to: Dlaczego tradycja polowania przetrwała we współczesnym świecie, w którym odrzucono tyle dawnych praktyk? Drugie pytanie to: Jaki sens społeczny jest przenoszony dzięki polowaniom z dawnych czasów do czasów współczesnych? Odpowiadając na te pytania Rancew-Sikora sugeruje, że obyczaje łowieckie są tak głęboko zakorzenione w tradycji, że mają zapewnione gwarancje poszanowania zarówno autorytetem państwa jak i kościoła. W nowej rzeczywistości społecznej organizacje łowieckie działają nadal w porządku prawnym ustanowionym przez państwo i mają odpowiednio zorganizowane struktury, które ten porządek wcielają

<sup>7</sup> D. Rancew-Sikora, *Sens polowania, Współczesne znaczenie tradycyjnych praktyk na przykładzie dyskursu łowieckiego*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009.



w życie. Wiadomo, że w czasach historycznych władca (król) był głównym myśliwym i to w jego gestii pozostawało dysponowanie przywilejami łowieczkimi, a także czerpanie korzyści płynących z polowania, faktem jest, że wielu władców było zapalonymi myśliwymi. Przywileje władców zostały zachowane nawet wtedy, kiedy polowanie zostało uwarunkowane posiadaniem ziemi, gdyż to król mógł nadal polować na terenach należących do klasztorów, ale biskupi i zakonnicy nie mogli polować na terenach należących do króla.

Wprawdzie w nowej rzeczywistości społeczno-historycznej zmienia się charakter łowiectwa, gdyż zmienia się jego wartość adaptacyjna, ale mimo to, pozostaje całe jego bogactwo kulturowe i dzieje się tak, mimo że myślistwo nie przystaje już do realiów współczesnego świata. Nie ma już nadmiaru zwierząt drapieżnych, które zagrażałyby ludziom, a większość ludzkiej populacji stanowią mieszkańcy miast pozbawieni bezpośredniego kontaktu z przyrodą a więc wolni od zagrożeń, które z tego faktu wynikają. Ludzie zamieszkujący w miastach nie zmagają się z przyrodą po to, żeby przeżyć, lecz pragną ją poznawać i doceniać jej walory rekreacyjne. Mieszkańcy miast, w przeciwieństwie do mieszkańców wsi, nie prowadzą hodowli ani uprawy roślin, więc wilki, niedźwiedzie i dziki nie mogą im wyrządzać żadnych szkód, dlatego wbrew mieszkańcom wsi protestują przeciwko odstrzałowi nadmiaru tych drapieżników. Dzieje się tak nie tylko w Polsce, ale także w krajach skandynawskich i w innych regionach Europy. Natomiast zapaleni myśliwi traktują polowania jako sezonowy, bezpośredni kontakt z naturą i pieczołowicie, a nawet z sentymentem odnoszą się do tradycji łowieckich. Walcząc o swoje prawa starają się dokonać rzeczy niemożliwych, starają się zachować zanikające tradycje łowieckie (podobnie jak zanikające owłosienie) w nowych realiach współczesnego świata.

Jak zauważa Rancew-Sikora myśliwi niechętnie uznają polowanie za przejaw przemocy i okrucieństwa, neutralizują więc akty zabijania i nie mówią o mordowaniu zwierzyny, lecz używają eufemizmów „odstrzał”, „pozykiwanie”, „redukowanie” itp. Porozumiewając się we wspólnotach łowieckich stosują swoisty kod językowy, który ma eliminować drastyczne obrazy sprawiając, że polowaniom nie towarzyszy wstyd ani poczucie winy. We wspólnocie łowieckiej są kultywowane tradycyjne ceremonie łowieckie, które częściowo usprawiedliwiają przemoc i wspierają początkujących myśliwych w przystąpieniu do tej wspólnoty. Zwolennicy polowań rozprawiają więc o szlachectwie kulturowym myślistwa, które niegdyś było traktowane jako prestiżowy styl życia i zarazem stanowiło realizację męskiej tożsamości. W czasie polowania obowiązywały twarde reguły gry, był bowiem wymagany duży wysiłek i sprawność fizyczna podobnie jak we współzawodnictwie sportowym. Piszę o twardych regułach uprawiania myślistwa w czasie przeszłym, gdyż zmiany cywilizacyjne sprawiły, że niektórzy myśliwi (na szczęście jeszcze nie wszyscy) polują używając samochodu, a nawet na terenach tajgi syberyjskiej strzelają do dzikich zwierząt z samolotu i są to faktycznie przykła-

dy „bezkarnego mordowania”, świadczące o całkowitym zwyrodnieniu myślistwa. Tak więc dla jednych polowanie, zwłaszcza polowanie z nagonką, jest przykładem zanikającego i kontrowersyjnego widowiska społecznego i jest traktowane jako beznadziejna próba zatrzymania przeszłości. Dla innych polowanie, rozpatrywane jako bezużyteczne i kosztowne spędzanie wolnego czasu, ciągle jest udziałem bogatych i uprzywilejowanych grup społecznych pretendujących nadal do uznania wyższego statusu myśliwych. W PRL-u wielu działaczy partyjnych wyższego szczebla było myśliwymi. Rancew-Sikora zwraca także uwagę na to, że do dzisiaj działa międzynarodowa turystyka łowiecka organizująca wyjazdy na płatne polowania do wszystkich krajów na świecie. Bogaci myśliwi z zachodu mogą tam polować na grubego zwierzę zdobywając cenne trofea, które są potem eksponowane i nagradzane. Co więcej, jak zauważa autorka, już na Białorusi można polować na gatunki, które są u nas chronione takie jak głuszce, cietrzewie, niedźwiedzie brunatne, żubry i rysie. Jeszcze atrakcyjniejsze są polowania w Kazachstanie, Tadżykistanie i innych dawnych republikach radzieckich, a także w krajach afrykańskich. Sądzę jednak, że w miarę upływu czasu całkowicie zaniknie polowanie na dzikie zwierzęta zagrożone wyginięciem, gdyż w miarę postępującej zmiany ludzkiej mentalności dokonującej się pod presją obrońców praw zwierząt owe „cenne trofea” myśliwskie przestaną być symbolem bogactwa, prestiżu i władzy, a polowania na terenie ścisłych rezerwatów przyrody zostaną zakazane i obwarowane ostrymi sankcjami.

Zarówno w przeszłości jak i współcześnie myślistwo uzasadnia się wskazując na wyższe racje, które wynikają z wyróżnionej i dominującej pozycji człowieka w stosunku do pozaludzkich istot żywych zamieszkujących Ziemię. Rancew-Sikora w przywołanej książce przytacza 28 przykładów (racji) uzasadniających polowania, które zaczerpnęła z czasopisma *Łowiec Polski*, z okresu 1904–2006.<sup>8</sup> W celu zilustrowania różnorodności tych przykładów przytoczę streszczenie niektórych z nich:

*Racja 2.* Polowanie jest kontynuacją pierwotnych działań człowieka podtrzymujących jego więź ze światem przyrody, jest pozostałością stanu pierwotnego, iskrą stłumioną popiołem cywilizacji i atawistyczną tęsknotą za zdrowym zetknięciem z przyrodą.

*Racja 4.* Polowanie jest poezją życia, odrywa od codziennej pracy, daje odpoczynek i poczucie szczęścia.

*Racja 11.* Polowanie jest doświadczeniem wspólnoty grupy myśliwych, którzy wspólnie polują jedzą i śpią zawierając przyjaźń w surowych warunkach jakiejś przygodnej gajówki. Ten argument sugeruje, że ten kto nigdy nie brał udziału w polowaniu, ten nigdy nie zrozumie przygód i przeżyć jakich ono dostarcza.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 29–34.

*Racja 15.* Polowanie uzdrowia populację zwierzyny, poprawia ich jakość i zwiększa ich liczebność. W kontekście zwiększania liczebności wskazuje się na odstrzał wilków, ale *racja 19* wskazuje coś przeciwnego orzekając, że polowanie narusza równowagę populacji zwierzyny, osłabia ich jakość i zmniejsza liczebność. Pozostawię te sprzeczne racje bez komentarza, gdyż nie mam dostępu do materiałów, które pozwoliłyby je wyjaśnić.

*Racja 17.* orzeka, że polowanie dostarcza mięsa oraz skór i jest formą zarobku, a *racja 18* wskazuje, że polowanie zapobiega stratom materialnym rolników i jest rekompensatą dla kół łowieckich za wypłacane im odszkodowania.

*Racja 22.* Głosi, że polowanie jest realizacją stylu życia władzy, władzy z minionej epoki, kiedy prominentom wypadało polować i włączać się do udziału we władzach łowieckich.

*Racja 27.* Polowanie jest formą przyjmowania darów, gdyż na zawołanie „Darz bór” las zawsze odpowiada darami, a św. Hubert na zawołanie myśliwych „cały obiad daje”.

*Racja 28.* Polowanie jest formą świętowania.

Przytoczone racje ilustrują różnorodne sposoby rozumienia myślistwa i są próbą odpowiedzi na pytanie o to, co ono przenosi z przeszłości do teraźniejszości we współczesne realia ludzkiego świata. Odpowiadając na nie warto zauważyć, że wnosi ono do teraźniejszości elementy dobre i złe. Nieakceptowane jest polowanie na terenach ścisłych rezerwatów przyrody, polowanie dla zdobywania trofeów, czy skór zwierząt futerkowych oraz kości słoniowej, ale niektóre z powyżej wymienionych wartości są cenne ze względu na nasze człowieczeństwo. Mam na myśli zwrócenie uwagi na to, że polowanie jest formą świętowania, że dla wielu myśliwych jest poezją życia, czy formą zacieśniania przyjaźni. W czasie polowania, w trudnych warunkach spełniają się autentyczne stosunki międzyludzkie, następuje mobilizacja do wysiłku, a potem odpoczynek, który jest źródłem pozytywnych doznań, podobnie jak jedzenie po tym, kiedy jesteśmy wyголоdzeni, i picie, kiedy jesteśmy spragnieni. Wiele psychicznych problemów współczesnego świata wynika z tego, że w krajach o wysokiej stopie życiowej prawie nie doświadczamy głodu i jemy, mimo że nie jesteśmy głodni, zanika wysiłek fizyczny, a mimo to ciągle czujemy się zmęczeni. W przeszłości występowały sezonowe zmiany obfitości pożywienia i dlatego nasz organizm jest tak zaprogramowany, że zaspokajanie głodu doświadczamy jako uczucie przyjemności, podobnie jak odpoczynek po wielkim wysiłku fizycznym. Stąd atrakcyjność postów, obozów „survival”, czy pielgrzymek, a polowanie bez zabijania może być jedną z takich aktywności mobilizujących współczesnych ludzi do większego wysiłku. W przypadku zapalonych myśliwych polowanie nie tylko mobilizuje ich do wielkiego wysiłku, lecz jest także doświadczeniem wspólnoty, stanowi oczekiwaną formę świętowania połączoną z określonymi ceremoniami, które mobilizują ich także emocjonalnie i odrywają od codzienności.

Dlatego sądzę, że zabraniając zabijania zwierząt warto te wartości zachować. Trzeba znaleźć dla nich jakieś substytuty, np. tropienie zwierzyny i strzelanie do atrapy dzika lub jelenia albo do rzutek w przypadku polowania na ptaki. Uważam, że polowania nie da się zrozumieć ani wyjaśnić uznając myśliwych za psychopatów. Żadna z wyżej przytoczonych racji nie przyznaje, że myśliwi są ogarnięci „pasją zabijania”, dlatego charakteryzując sens polowania bardziej adekwatne wydaje mi się wskazanie, że jest to nie tyle chęć zabijania zwierząt (w wielu krajach europejskich ilość zwierząt zabitych na polowaniu jest niewielka), ani okrucieństwo wobec zwierząt, lecz przede wszystkim chęć kontynuowania zwyczajowych i ceremonialnych spotkań towarzyskich (ludzi i psów myśliwskich). Obecnie myślistwo podlega przemianom, podkreśla się przyjemność płynącą z uczestnictwa w grupach łowieckich, obserwujemy stopniowe zaniechanie krwawych obyczajów i przeniesienie akcentu z zabijania na atrakcyjność tropienia i pościgu zwierzyny. Tylko nieliczni myśliwi przyznają się do przyjemności strzelania i odczuwania radości z celnego strzału, natomiast wszyscy cenią sobie autentyczne kontakty towarzyskie oraz udział w tradycyjnych ceremoniach łowieckich. Niewątpliwie niektóre z tych ceremonii jak np. chrzest myśliwego polegający na kreśleniu krzyża na czole młodego myśliwego farbą z ubitego grubego zwierza budzą obecnie oburzenie, podobnie jak pokot i inne zwyczaje łowieckie uświęcone tradycją, takie jak np. sokolnictwo. Dlatego należy ich zaniechać pozostawiając jednak inne obyczaje warte zachowania.

Jednakże obrońcy praw zwierząt w imię wrażliwości na cierpienia i losy zwierząt domagają się całkowitego zakazu polowań i likwidacji tych wszystkich zwyczajów łowieckich, które są źródłem zbędnych cierpień. Uznając racje obrońców praw zwierząt, sądzę, że można zlikwidować niektóre zwyczaje łowieckie naruszające wrażliwość na cierpienia zwierząt zachowując jednocześnie to, co wartościowe (mobilizacja do wysiłku, autentyczne kontakty międzyludzkie, poczucie wspólnoty, itp.). Jak już wcześniej zauważyłam, nie da się rzetelnie wyjaśnić i rozwiązać wszystkich trudnych problemów łowiectwa przez jednostronne przypisanie myśliwym patologicznej żądzy mordowania i okrucieństwa wobec zwierząt. I całkiem podobnie jak nikt nie postuluje globalnej prohibicji w celu rozwiązania równie trudnych problemów spowodowanych przez alkoholizm, tak też nie można całkowicie zlikwidować myślistwa razem z jego kulturowym opakowaniem, natomiast można i należy zakazać polowań rekreacyjnych<sup>9</sup> połączonych z zabijaniem zwierząt. Być może można to uczynić na tej samej zasadzie, na jakiej dokonuje się rekonstrukcji wielkich bitew bez zabijania ludzi.

Dynak charakteryzując współczesne problemy myślistwa pisze:

<sup>9</sup> Określenie „polowanie rekreacyjne” wygląda na oksymoron, przestaje nim być, kiedy rozumiemy je przede wszystkim jako okazję do wzmoczonego wysiłku fizycznego, tak bardzo potrzebnego współczesnym ludziom jako profilaktyczne zapobieganie chorobom cywilizacyjnym.

„Wiemy dobrze, a jeśli nawet nie wiemy, to intuicyjnie wyczuwamy, że żyjemy w okresie wielkiego przełomu cywilizacyjnego, w moim przekonaniu głębią i rozległością przemian porównywalnego z przełomem renesansowym. Ma on również swoje konsekwencje na naszym łowieckim podwórku, i to konsekwencje podważające fundamenty dotychczasowych uzasadnień praktykowania myślistwa.”<sup>10</sup>

Dynak zdaje sobie sprawę z kontrowersyjnej natury praktyk łowieckich i twierdzi, że współczesne nauki przyrodnicze wykazały, iż leżący u podłoża praktyk myśliwskich instynkt łowiecki „...rozumiany szeroko jako zespół swoistych predyspozycji psychofizycznych, stanowi genetyczne dziedzictwo zwierzęcej jeszcze fazy w ewolucyjnym łańcuchu gatunku ludzkiego.”<sup>11</sup> Sądzi on, że jednym z elementów wzbudzających kontrowersje wokół praktyk łowieckich jest zwierzęcy rodowód łowieckich zachowań i towarzyszących im emocji, podobnie zresztą jak zwierzęcy jest rodowód instynktu prokreacyjnego, terytorialnego i potrzeba dominacji. Dlatego twierdzi Dynak

„Świadomość ta wcześniej czy później zaowocować musi konsekwencjami natury filozoficznej, światopoglądowej, religijnej, obyczajowej, z prawnoadministracyjnym zakazem polowań włącznie. To tylko kwestia czasu i stopnia aktywności współczesnych ruchów ekologicznych z jednej strony, z drugiej zaś akceptacji przez zbiorowości myśliwych idei bezkrwawych łowów, oraz zasad łowiectwa ideowego, czyli zrzeszania się w związki i stowarzyszenia myśliwskie bez dzierzawienia łowisk i odbywania polowań.”<sup>12</sup>

W przypisie do tego fragmentu tekstu Dynak podaje, że istniało takie ideowe stowarzyszenia łowieckie (Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodniej) założone w Wilnie w roku 1926 przez Michała Kryspina Pawlikowskiego; towarzystwo wydawało myśliwski dodatek do Wileńskiego *Słowa*. Sądzę, że przywołana przez Dynaka idea bezkrwawych łowów stanowi poszukiwany kompromis w rozstrzygnięciu narastających konfliktów pomiędzy myśliwymi a przeciwnikami myślistwa. Są możliwe różne formy rytualizacji polowań, podobne rytualizacji angielskiego zwyczaju pogoni za lisem, czy nawet rytualizacja rywalizacji plemiennej w postaci meczów piłkarskich, które również mogą być postrzegane jako bezkrwawe formy atawistycznej rywalizacji plemiennej. Godne zastanowienia są także rekonstrukcje słynnych bitew (np. bitwy pod Grunwaldem i innych), które mobilizują ludzi emocjonalnie stymulując ich do walki, mimo że się nie zabijają.

Opowiadając się, podobnie jak Dynak, za zakazem praktykowania okrutnego myślistwa i zastąpienia go myślistwem „ideowym”, nie sądzę jednak, że uzasadnieniem tego zakazu powinno być powołanie się na nieludzki, zwierzęcy rodowód łowieckich emocji. W moim rozumieniu człowieczeństwa

<sup>10</sup> W. Dynak, *Łowiectwo w kulturze polskiej, Obszary i kształty obecności*, op. cit., s. 13.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>12</sup> Ibidem.

instynkt łowiecki nie jest nieludzki, gdyż mieszczą się w nim kulturowe transformacje potrzeb, które człowiek dzieli razem ze zwierzętami, ale spełniając swoje człowieczeństwo zaspokaja je po ludzku. Faktem jest, iż człowiek jest zarówno podobny do zwierząt jak i różni się od nich zasadniczo, różni się sposobem zaspokajania biologicznych potrzeb wspólnych ze zwierzętami, a nawet ze wszystkimi istotami żywymi. I tak na przykład ludzie, podobnie jak wszystko, co żyje, muszą wymieniać materię i energię z otoczeniem, to znaczy muszą się odżywiać, ale tylko w przypadku człowieka przygotowanie pokarmów i jedzenie staje się sztuką i to sztuką angażującą wszystkie zmysły. Jest do pomyślenia sytuacja, w której ludzie mogliby zaspokoić potrzebę głodu spożywając syntetyczne pokarmy odpowiadające biologicznym potrzebom naszych organizmów, ale czy zatracając sztukę kulinarną nie zatracilibyśmy jakiegoś istotnego elementu naszego człowieczeństwa?<sup>13</sup> Podobnie jest z potrzebą prokreacji, to jest najbardziej archaiczna potrzeba wszystkich istot żywych, ale tylko w tygłu kultury przeistoczyła się ona w sztukę kochania sprzężoną z miłością i została obudowana różnorodnymi ceremoniami. To samo dotyczy łowów, jest wiele gatunków zwierząt polujących, ale nasze ucłowieczenie rozwijało się razem z ceremoniami łowieckimi, razem z regułami związanymi z podziałem zdobyczy, ze świętowaniem i różnorodnymi obrzędami plemiennymi, które w wielu przypadkach doprowadziły do sakralizacji myślistwa. Wielu zwolenników przyznania praw zwierzętom twierdzi, że sporne problemy myślistwa można rozwiązać postulując przejście na wegetarianizm, a nawet na weganizm. Sądzę, że zróżnicowane nawyki żywieniowe ludzkiej populacji są bardzo pożądane, zwłaszcza kiedy są podejmowane przez osoby dorosłe, gdyż właściwie żaden ssak nie może być od urodzenia konsekwentnym weganinem i nie wiadomo jakie konsekwencje (w ewolucyjnej skali czasu) miałyby przejście na wegetarianizm całej ludzkiej populacji. Dlatego nawołując do przejścia na wegetarianizm należy wziąć pod uwagę fakt, że znaczny procent ludzkiej populacji wykorzystuje rybołówstwo jako źródło zaopatrzenia w pokarm. W sposób szczególnie dotyczy to populacji zamieszkujących okolice Arktyki i Antarktydy oraz wyspy oceaniczne. Gdyby z ludzkiego jadłospisu wyeliminować ryby, to w konsekwencji należałoby zwiększyć wycinkę lasów pod tereny uprawne, w tym resztki lasów bezcennych pod względem bioróżnorodności. Należą do nich lasy deszczowe, a także lasy znajdujące się na wyspach oceanicznych archipelagu Malajskiego, takie jak Borneo, Sumatra, Jawa, wyspy Kanaryj-

<sup>13</sup> Nie dawno TVP wyemitowała film *Uczta Babette*, w którym znakomita restauratorka z Paryża, wydając ucztę odsłoniła małej społeczności protestanckich ascetów całkiem nowe wymiary rzeczywistości. Ci prości ludzie, zgodnie z nauczaniem Pastora, w całym swoim codziennym życiu nie smakowali pokarmów, nie pili wina i jedli jedynie po to, „aby ich ciało duszy słuchało”. Jednakże kiedy odkryli różnice między wodą a winem, smak owoców tropikalnych i dobrej kuchni, odmienił im się świat. Zapomnieli o klótniach i zaczęli się obejmować, prawiąc sobie komplementy, jak gdyby się znaleźli w innej wcześniej nieznannej rzeczywistości. Myślę, że jeżeli do istoty człowieczeństwa należą wyrafinowane przeżycia estetyczne związane np. z malarstwem, to być może należą do niej także doznania kulinarne, może kociołek myśliwski też się w niej mieści.

skie i wiele innych a to pociągnęłyby za sobą wyginięcie wielu endemicznych gatunków roślin i zwierząt. Być może Wyspa Wielkanocna ogołocona z drzew, ze swymi słynnymi kamiennymi posągami jest pozostałością takiej wegetariańskiej cywilizacji. Sądzę, że obrońcy praw zwierząt, skupieni na zabieganiu o ich dobrostan, nie doceniają znaczenia ekosystemów leśnych w funkcjonowaniu biosfery. Faktem jest, że z inną wrażliwością moralną patrzymy na drzewa i na zwierzęta, zwłaszcza na młode zwierzęta.

### 3. SAKRALIZACJA MYŚLISTWA

Istotnym składnikiem historycznych transformacji myślistwa w cywilizacji zachodniej były procesy jego sakralizacji, czyli przenikanie kultury myśliwskiej i chrześcijańskiej. Ślady tych procesów znajdujemy we wszystkich wymiarach rzeczywistości łowieckiej. Na płaszczyźnie teoretycznej przywoływano te fragmenty Biblii, w których ona głosi, że świat zwierzęcy został stworzony dla pożytku i przyjemności człowieka. Nawet abstrahując od różnic w wymiarze metafizycznym, wszystkie Kościoły chrześcijańskie akceptowały łowiectwo rozumiane jako sposób obrony przed zagrożeniami ze strony przyrody w czasach, kiedy w lasach było dużo zwierzyny, a drapieżniki stanowiły zagrożenie zarówno dla ludzi jak i dla ludzkich upraw. W przeszłości była pełna aprobatą dla zabijania wilków, niedźwiedzi i dzików, które wkraçały na tereny zagospodarowane przez ludzi i nie tylko niszczyły uprawy, ale także zagrażały zwierzętom hodowlanym żyjącym na wolności na otwartych przestrzeniach. Wśród duchownych było wielu zapalonych myśliwych, łowami zajmowali się ludzie wyniesieni później na ołtarze (św. Hubert, św. Eustachy, św. Idzi) i czczeni jako patroni myślistwa. To z kręgów łowiectwa wywodzą się liczne mity i wierzenia religijne, a niektóre ceremonie religijne uświęcające polowanie zostały dostosowane do potrzeb myślistwa. I tak np. msze św. Huberta odprawiane przed polowaniem są bardzo krótkie po to, żeby nie skracać czasu polowania i nie frustrować psów gończych, które zazwyczaj oczekiwały w pobliżu.

Tomasz Nogaj<sup>14</sup> w książce *Dwie ambony, łowiectwo i Kościół*, zwraca uwagę na to, że trudno zrozumieć kulturę minionych epok bez wiedzy o roli, jaką wówczas odgrywało łowiectwo. Jak podaje autor tego opracowania, w Polsce za czasów Chrobrego obowiązywał monopol łowiecki panującego, władca był najwyższym rangą myśliwym, który rozdzielał przywileje łowieckie duchownym i dworskim urzędnikom, kmiecie mogli polować jedynie na drobną zwierzynę. Duchowni zasiadający na stolicach biskupich walczyli o prawo do polowania dla klasztorów, które w ten sposób zdobywały część środków potrzebnych do życia. Jak podaje Nogaj, zamiłowanie do polowania

<sup>14</sup> T. Nogaj SJ, *Dwie ambony, Łowiectwo i kościół, czyli o słowach i o tym, co łączy myślistwo i Kościół katolicki w Polsce, w historii, kulturze, języku i ceremoniach*, Wyd. WAM, Kraków 2013.

tak się rozpowszechniło wśród zakonników i czynili to tak ochoczo, że statuty synodalne z 13 wieku musiały ograniczać polowania zakonników z psami i sokołami zabraniając im tego. Symbioza pomiędzy myślistwem a kościołem sprawiła, że obrzędy łowieckie miały swoje odpowiedniki wśród obrzędów kościelnych, (np. chrzest jako introdukcja do wspólnoty wiernych i introdukcja myśliwego do wspólnoty łowieckiej), ceremoniał pogrzebowy myśliwego obok ceremoniału kościelnego zawiera także elementy ceremonii łowieckich. Z ceremoniału kościelnego wywodzi się ceremonia poświęcenia sztandaru, wznoszenie kapliczek myśliwskich i wiele innych analogicznych celebracji liturgicznych a nawet przykazania myśliwskie zawierające niepisany kodeks myśliwego zawierający zasady prawidłowego łowiectwa. Zawierają one liczne nakazy i zakazy jak np. „Nie strzelaj zwierzyny kierującej się na stanowisko sąsiada, ani wtedy, gdy masz strzał niepewny” albo „Nie przywłaszczaj sobie zwierzyny dobitej przez ciebie, lecz ciężko ranionej przez innego myśliwego.” Są też przykazania myśliwskie dotyczące psa myśliwskiego zabraniające „Nigdy psa nie bić w gniewie” czy „Nigdy psa nie pożyczaj nikomu, choćby najlepszemu myśliwemu.”<sup>15</sup> W języku kościelnym i w języku łowieckim znajdujemy liczne odpowiedniki pojęciowe takie jak: ambona kościelna i ambona leśna, brać kościelna i brać łowiecka, chrzest kościelny i chrzest myśliwego, nie mogą ich przytoczyć w komplecie, gdyż Nogaj podaje, że w słownikach języka łowieckiego istnieje około 200 słów, które znajdują swoje odpowiedniki w języku kościelnym. Według autora są one śladem wpływu języka średniowiecznego duchowieństwa na język łowiecki. Zarówno księża jak i zakonnicy pełnili i nadal pełnią ważne funkcje kapelanów, czyli opiekunów łowów i służby leśnej. Co więcej, Nogaj twierdzi, że podobieństwo przejawia się również w głębszym wymiarze, gdyż zarówno ambona kościelna jak i ambona łowiecka służą obcowaniu ze Stwórcą, a niektórzy myśliwi modlą się zanim pociągną za spust. I podobnie jak wierni podziwiają dzieła Stwórcy, myśliwi obcując z przyrodą podziwiają piękno i siłę zwierząt. Swoją aktywność łowiecką myśliwi usprawiedliwiają wskazując na dobra i wartości wyższe, takie jak ochrona interesów człowieka rozumiana jako obrona przed niszczeniem upraw a nawet zwracają uwagę na lepszą przyszłość samych zwierząt (dzięki eliminacji osobników słabych i chorych). Dlatego myśliwi nie traktują legendy o św. Hubercie, patronie myśliwych, jako legendy skłaniającej ich do potępienia polowań, których on zaprzestał po cudownym objawieniu jelenia z gorejącym krzyżem w porożu. Wspomnianą legendę traktują jako wskazówkę do realizacji wyidealizowanych wartości polowania poprzez wyeksponowanie nie tyle krwawych łowów co towarzyszących im symboli i ceremonii. Janusz Tazbir w artykule *Krytycy myśliwych i wrogowie polowań*<sup>16</sup> zwraca uwagę, że w czasach historycz-

<sup>15</sup> Ibidem, s. 65–67.

<sup>16</sup> J. Tazbir, *Krytycy myśliwych i wrogowie polowań*, w: *Łowiectwo w tradycji i kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.



nych polowanie było nie tylko rozrywką warstw wyższych, arystokratów i wyższego duchowieństwa, ale także sposobem kształtowania ducha rycerskiego i tężyzny fizycznej młodych ludzi pochodzenia szlacheckiego. Polowania określały także rangę społeczną myśliwych przez zróżnicowane przywileje, gdyż np. polowanie na grubego zwierza, czy polowanie z sokołami przysługiwało tylko możnym tego świata.<sup>17</sup> W wymiarze gospodarczym polowania w zamierzchłej przeszłości były także ważnym sposobem aprowizacji, dostarczały żywności na pańskie stoły, a nawet były sposobem aprowizacji armii, gdyż często przed wyprawą wojenną urządzano polowania. Łowcy, jak zauważa Tazbir, nie spotkali się z naganą ze strony autorów Pisma świętego, w którym czytamy, że świat zwierząt istnieje dla pożytku człowieka: „Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niech się was boi i lęka, gdyż wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały wam oddane we władanie.”<sup>18</sup> Podkreśla on, że to dopiero chrześcijaństwo wykopało przepaść między człowiekiem jako tytułarnym Panem przyrody, a zdanymi na jego łaskę istotami niższymi. Jest to przepaść, której nie było w kulturze antycznej, gdzie człowiek, mimo iż zasadniczo różnił się od pozaludzkich istot żywych, to jednak żył na przyjacielskiej stopie z przyrodą. Obecnie w filozofii chrześcijańskiej, głównie pod wpływem nowych trendów w rozwoju etyki, a szczególnie za sprawą ruchów Wyzwolenia Zwierząt dokonuje się „ekologiczne nawrócenie” i są czynione próby niwelowania tej przepaści. W duchu nowej filozofii środowiskowej panowanie człowieka w przyrodzie jest interpretowane jako współdziałanie ze Stwórcą w zarządzaniu ogrodem Eden, a nie jako dominowanie i przemoc. Są też przywoływane poglądy św. Franciszka z Asyżu, które wcześniej były na marginesie myśli europejskiej, a także poglądy Tomasza Morusa, który w swojej utopijnej wizji idealnego państwa uważał myślistwo za niegodne człowieka wolnego i rozumnego, dlatego nakazywał pozostawienie go rzeźnikom. W dobie Oświecenia w obronie zwierząt występował J. Locke i J. J. Rousseau, ale jak zauważa Tazbir, w tym samym czasie w Polsce nie było nikogo takiego, kto stawałby w obronie zwierząt. Domagano się karania myśliwych jedynie za szkody wyrządzone w uprawach oraz za kłusownictwo.

W Biblii jest także obecna eschatologiczna perspektywa stanowiąca wezwanie do przywrócenia pierwotnej, rajskiej harmonii zarówno pomiędzy człowiekiem a zwierzętami, jak i pomiędzy zwierzętami drapieżnymi a ich ofiarami. Pisze o tym Stanisław Kobielius w artykule: *Człowiek i zwierzę – partnerzy na wspólnej Ziemi*.<sup>19</sup> Powołując się na prorocstwo Izajasza autor

<sup>17</sup> Niedawno podano do wiadomości, że zgodnie z przywilejami łowieckimi wywodzącymi się z 12 wieku, królowa angielska jest właścicielką wszystkich łabędzi na Tamizie. W przeszłości mięso tych ptaków było przysmakiem na pańskim stole.

<sup>18</sup> *Księga Rodzaju* 9, 1–4, cytuję za J. Tazbir, *Krytycy myśliwych i wrogowie polowań*, op. cit., s. 89.

<sup>19</sup> S. Kobielius, *Człowiek i zwierzę – partnerzy na wspólnej Ziemi*, w: *Łowiectwo w tradycji i kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.

zauważa, że w Raju przed upadkiem panowała harmonia między człowiekiem a światem zwierząt, gdyż wszystkie zwierzęta były poddane Adamowi, nie było drapieżników ani ich ofiar, nie było czegoś, co współcześnie nazywamy „walką o byt”. W wymiarze eschatologicznym owa harmonia ma zostać ponownie odzyskana i ma polegać na tym, że

„...[w]tedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłkiem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą razem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legły. Lew też jak wół będzie jadł słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii.”<sup>20</sup>

Jak widać ma to być harmonia cudownie odzyskana poprzez radykalną zmianę natury istot żywych, trawożerny lew, to byłaby cudowna przemiana drapieżnika zakładająca radykalną zmianę zasad, zgodnie z którymi toczy się życie na Ziemi.

Pozytywne oceny tradycji łowieckich wynikają nie tylko z ich sakralizacji, ale także z dowartościowania ich różnorodnych funkcji kulturotwórczych. Sigrid Schwenk <sup>21</sup> zabiegająca o społeczną akceptację dla polowań omawia artystyczne dokonania myśliwstwa i zwraca uwagę nie tylko na przedmioty związane z myśliwstwem, takie jak różne rodzaje broni, psy myśliwskie, sokolników i sokoły, ale przede wszystkim na jego bogate inspiracje kulturotwórcze

„Pomyślmy także o licznych dziełach literackich – powieściach, opowiadaniach, wierszach, sztukach teatralnych, o licznych dziełach muzycznych – pieśniach ludowych i ariach, koncertach i operach, zajmujących się polowaniami lub sięgających do motywów łowieckich, czy wreszcie o architekturze – poczawszy od zamków łowieckich i chatek myśliwskich, skończywszy na stanowiskach i pawilonach, ambonach stałych i przenośnych, wymyślnych przecinkach leśnych, parkach i skwerach z artystycznymi rzeźbami, które swój byt zawdzięczają polującej szlachcie. Nie można także przemilczeć artystycznie zdobionych strzelb i noży myśliwskich, strojów, psich obroży, fladrów, kapturków sokołich, rękawic sokolniczych, toreb myśliwskich, rożków prochowniczych i sztuców myśliwskich.”<sup>22</sup>

Autorka wyliczając w jednym zdaniu<sup>23</sup> tak liczne atrybuty łowiectwa potwierdza, że nie sposób tego dorobku kulturowego przekreślić, ani go zrozumieć wskazując jedynie na cechującą myśliwych patologiczną chęć mordowania. Można jednak twierdzić, podobnie jak Antonina Sebesta,<sup>24</sup> że nawet

<sup>20</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>21</sup> S. Schwenk, *Wielostronność sztuki łowieckiej i prezentacja historii polowań w muzeach*, w: *Łowiectwo w tradycji i w kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 121.

<sup>23</sup> Językoznawcy twierdzą, że długość zdania nie jest ograniczona regułami syntaktycznymi, lecz pojemnością ludzkiej pamięci, zacytowana wypowiedź potwierdza tę regułę.

<sup>24</sup> A. Sebesta, *Polityka i łowy*, *Dziki Życie*, 2 (296), luty 2019.

najwspanialsze dzieła sztuki nie powinny przesłaniać niemoralnego sensu polowania. jakim jest chęć odbierania życia. Jak już wcześniej zauważyłam, w miarę jak toczą się ludzkie dzieje zarówno sens polowania jak i myślistwo podlega głębokim przemianom. Najpierw było sposobem zdobywania środków do życia w grupach zbieracko-łowieckich i jednocześnie miało istotne znaczenie dla określenia męskiej tożsamości, potem było przede wszystkim rozrywką, stylem życia arystokracji i szlachty oraz ludzi władzy, gdyż z historii wiemy, że wielu władców było zapalonymi myśliwymi, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju kulturotwórczej funkcji myślistwa. Poza tym, podobnie jak w przypadku sportu, myślistwo było formą rywalizacji i od zarania dziejów było sposobem kształtowania tężyzny fizycznej jego uczestników.

W epoce podbojów kolonialnych myślistwo pokazało jeszcze jedno wyjątkowo złowrogie oblicze, gdyż okazało się sposobem zdobywania żywego towaru dostarczanego na światowe rynki zbytu. Polowano na wszystkich kontynentach traktując dzikie zwierzęta nie tylko jako źródło pokarmu potrzebne dla wyżywienia rodziny, lecz przede wszystkim jako źródło surowców pozostających w obrocie handlowym. Były to skóry dzikich zwierząt do wyrobu futer, ozdobne pióra dla salonów mody, a nade wszystko surowce do obróbki artystycznej takie jak np. kość słoniowa czy fragmenty koralu do wyrobu ozdób. Nawet wieloryby, te wspaniałe ssaki morskie wykorzystywano jako źródło tłuszczu do oświetlania. Wiele gatunków zwierząt wytopiono ze względu na upodobania smakowe, przepiórki, cietrzewie, bekasy, dropie, homary, żółwie, i wiele innych części różnych gatunków zwierząt padało i nadal pada ofiarą naszych upodobań smakowych. Tak więc w miarę podboju Ziemi przez gatunek ludzki polowania zatraciły pierwotne wartości adaptacyjne i zatracając umiar przekształciły się w zdobywanie towaru, a dzikie zwierzęta potraktowane czysto instrumentalnie stały się przedmiotem obrotu handlowego. W dobie ekspansji kolonialnej nasiliły się także procesy rabowania planety przez rodzime wspólnoty plemienne, które wcześniej czerpały wprawdzie z przyrody środki do życia, ale czyniły to z umiarem i nie naruszały wydolności naturalnego środowiska. Jednakże w kontakcie z kolonizatorami autochtoni zaczęli zabijać zwierzęta dla skór i wymieniać je na atrakcyjne towary (broń, siekiery, a nawet alkohol). W rezultacie intensywnych polowań, wiele gatunków dzikich zwierząt wyginęło bezpowrotnie, istnienie innych zostało zagrożone przez wypieranie ich z rodzimych siedlisk w skutek antropopresji i konkurencji ze zwierzętami hodowanymi. Myślistwo zostało pozbawione umiaru<sup>25</sup> wtedy, gdy zaczęło funkcjonować jak przedsiębiorstwo na rynkach zbytu. Kiedy skóry, mięso, dzikie zwierzęta i trofea myśliwskie stały się towarem, wtedy myślistwo całkowicie zatraciło walory adaptacyjne, przestało być sposobem samo-realizacji człowieka oraz potwierdzeniem jego sprawności fizycznej, gdyż przeistoczyło się w jeden z mechanizmów rabowania Ziemi przez gatunek ludzki.

<sup>25</sup> Umiar, to jedna z czterech cnót kardynalnych, która obok przezorności jest często przywoływana w kontekście nowej filozofii środowiskowej.

#### 4. PODSUMOWANIE, PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Współczesne spory o naturę myślistwa są powiązane z podstawowym problemem naszej epoki, jakim jest określenie zasad współistnienia (kohabitacji) gatunku ludzkiego z innymi gatunkami wchodzącymi w skład ziemskiej wspólnoty życia. Po „nawróceniu ekologicznym”, które *de facto* dokonało się w ramach pojęciowych teorii ewolucji, mniej więcej od połowy ubiegłego wieku obserwujemy mozolne poszukiwanie innej, nowej organizacji ludzkiego świata. Chodzi o stworzenie takiego ładu ludzkiego świata, żeby uwzględniając potrzeby i interesy człowieka oraz potrzeby pozaludzkich istot żywych gatunek ludzki mógł współistnieć razem z innymi na wspólnej Ziemi.

Istotnym elementem tej przebudowy, nazywanej także przewrotem ekologicznym, jest nowopowstająca etyka, która doceniając nieinstrumentalną wartość wewnętrzną biosfery ma określić, jakie normy postępowania umożliwią zastąpienie dotychczasowej postawy dominacji i panowania, postawą partnerstwa ze światem przyrody. Sądzę, że idea zrównoważonego rozwoju jest nowym projektem kohabitacji, jest próbą określenia zasad harmonijnego współistnienia gatunku ludzkiego z innymi gatunkami istot żywych, a postulaty dotyczące reformy myślistwa są szczególnym przykładem takich norm. Po to, żeby zbudować ten nowy wspaniały świat, Niles Eldredge,<sup>26</sup> wybitny biolog amerykański, podobnie jak wielu innych przyrodników i niektórych oświeconych polityków proponuje:

„Niektóre fragmenty przyrody musimy pozostawić nietknięte, aby chronić ekosystemy i gatunki, ale powinniśmy też brać pod uwagę ekonomiczną sytuację miejscowych populacji – drwali w północno-zachodniej części Stanów Zjednoczonych, uprawiających rolę wieśniaków w południowowschodniej Azji, *wszystkich ludzi*. Wysiłki na rzecz ochrony przyrody prowadzą do sukcesu tylko wtedy, kiedy spotykają się z poparciem miejscowej ludności, która musi rozumieć, że pozostawienie nietkniętego lasu i zaniechanie polowań przyniesie jej korzyści. Możemy znów nauczyć się żyć w harmonii z Ziemią i wszystkimi istotami, które ją zamieszkują. Musimy, bo od tego zależy nasza przyszłość.”<sup>27</sup>

W tej nowej perspektywie przyszłość myślistwa zależy od tego, jaką rolę może ono spełnić w podtrzymywaniu stanu równowagi antroposfery z biosferą. Jak podkreśla Eldredge, trwałe współzycie w harmonii z innymi gatunkami zamieszkującymi Ziemię, zakłada uwzględnienie interesów wszystkich ludzi i interesów pozaludzkich istot żywych. Uwzględnienie ludzkich interesów wymaga, aby dzikie zwierzęta nie wyrządzały szkód na polach uprawnych, z kolei uwzględnienie interesów zwierząt dzikich wymaga pozo-

<sup>26</sup> N. Eldredge, *Życie na krawędzi. Rozwój cywilizacji i zagłada gatunków*, przeł. J. Szacki, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.

<sup>27</sup> Ibidem, s.11, podkreślenie moje Z.P.

stawienie im swobody życia w ich naturalnym środowisku oraz rozpoznania roli, jaką spełniają w funkcjonowaniu naturalnych ekosystemów.

Zastosowanie wyżej sformułowanej zasady do burzliwej dyskusji, jaka się obecnie toczy w kwestii polowania na dziki, wymaga dostrzeżenia, że rola dzików jest ambiwalentna. Na polu kukurydzy dziki są szkodnikami i uwzględnienie interesów rolników wymaga usunięcia ich stamtąd. Natomiast w ekosystemach leśnych dziki spełniają niezwykle ważne funkcje: tępią owady i ich larwy, poprzez buchtowanie wspomagają odnawianie drzew i krzewów przyczyniając się do dynamicznej równowagi ekosystemów leśnych. Piszą o tym Sławomir Zieliński<sup>28</sup> oraz Profesor Andrzej Elżanowski<sup>29</sup>; obaj zwracają uwagę na to, że wytepienie dzika, postulowane przez niektórych zapalonych uczestników dyskusji, miałoby negatywne skutki dla ekosystemów leśnych, gdyż mogłoby się przyczynić do masowego pojawienia się owadów, które zimują w ściółce leśnej. Tak więc zrównoważona gospodarka leśna, a także gospodarka łowiecka opracowana na wydziałach leśniczych wyższych szkół rolniczych powinna uwzględniać zarówno interesy ludzi jak i interesy dzikich zwierząt. Również polityka kół łowieckich powinna uwzględniać ochronę dzika i utrzymanie odpowiedniej liczebności populacji w ekosystemach leśnych. Zakładam bowiem, że to nadmiar dzików w połączeniu z procesami urbanizacji, czyli zajmowaniem pod budownictwo i uprawy wolnych terenów, na których żyły dzikie zwierzęta, nasila konflikty pomiędzy ludźmi i zwierzętami. Dzikie zwierzęta zbliżając się do ludzkich osiedli stają się niebezpieczne, niszcząc uprawy wyrządzają szkody, a na autostradzie stwarzają zagrożenie i trzeba te konflikty rozwiązać. Twórcy różnych odmian nowej etyki przyznają, że najtrudniejsze są zasady rozstrzygnięcia konfliktu interesów ludzkich oraz pozaludzkich istot żywych wszędzie tam, gdzie one ze sobą sąsiadują. W tym opracowaniu nie mogę omawiać tych propozycji nazywanych regułami priorytetowymi. Wspomnę tylko, że ich następstwem są dyrektywy nakazujące budowę przejść dla dzikich zwierząt pod autostradami, odgradzanie autostrad na terenach leśnych, redukcja nadmiaru populacji przez wprowadzenie drapieżników, odławianie nadmiaru osobników i przenoszenie ich na tereny, gdzie jest wolna przestrzeń życiowa itp. Być może w świetle tych zasad jest moralnie akceptowalny kontrolowany odstrzał nadmiaru dzików, zwłaszcza zwierząt zainfekowanych, na terenach zagospodarowanych przez ludzi. Całkowicie podzielam przekonanie sformułowane przez Eldredge'a, że wysiłki na rzecz ochrony przyrody mogą się zakończyć powodzeniem, tylko wtedy, kiedy spotykają się z poparciem oświeconych mieszkańców terenów chronionych. Oświeconych – to znaczy rozumiejących zasady zrównoważonego rozwoju naturalnych ekosystemów. Rozumiejących, że mogą odnosić długoterminowe korzyści

<sup>28</sup> S. Zieliński, *Dzik. Co mu z tego, że „mądry i odważny”*, *Dzikie Życie*, 2 (296), luty 2019.

<sup>29</sup> A. Elżanowski, *Bezsens masakry dzików*, *Dzikie Życie*, 2 (296), luty 2019.

rezygnując z polowania, czy z wycinki lasów, gdyż tereny rekreacyjne o wysokiej bioróżnorodności są cenne przyrodniczo, są więc naturalnym bogactwem i mogą być źródłem dochodów płynących z turystyki, a polowanie z obiektywem może przynosić większe zyski niż strzelanie do słońi, czy wycinanie tropikalnych lasów deszczowych.

Kiedy badając przeszłość, rozpoznaliśmy jak głęboko myślistwo przenikało procesy ucłowieczenia i jak wszechstronnie jest związane z rozwojem ludzkich kultur, to w konsekwencji należy uczynić wszystko, żeby zachować jego kulturotwórcze wartości. Dlatego postulat wpisania niektórych ceremonii łowieckich do dziedzictwa narodowego UNESCO wydaje mi się całkiem zasadny. To prawda, że myślistwo, podobnie jak inne ludzkie aktywności takie, jak uprawa roli i hodowla zwierząt, przyczyniło się do sukcesów w podboju przyrody, ale jednocześnie stworzyło zagrożenie życia na Ziemi nazywane „szóstą katastrofą”. Wiadomo także, że kryzys środowiskowy jest ubocznym, niezamierzonym skutkiem ludzkich sukcesów w „czynieniu sobie Ziemi poddaną”, a próbą likwidacji tego zła ma być rozpoznany i ogłoszony przez Papieża Franciszka „grzech ekologiczny” domagający się ekologicznej pokuty i zadostuczynienia. Prawdą jest również i to, że rozwój cywilizacji technicznej zastosowany w doskonaleniu technik łowieckich umożliwił masowe odłowy ryb i polowanie we wszystkich ziemskich siedliskach dzikich zwierząt. Niezwykle groźne są zakusy dotyczące eksploatacji zasobów naturalnych na biegunach. Dlatego jeżeli chcemy uniknąć samozagłady, to naszym obowiązkiem jest przeciwdziałanie już rozpoznanej, narastającej degradacji biosfery. Możemy to uczynić przez zachowanie umiaru w korzystaniu z jej zasobów oraz przez ograniczenie antropopresji. Idea zrównoważonego rozwoju wytycza kierunek tych poszukiwań i określa charakter wprowadzanych zmian.

W świetle wiedzy, jaką obecnie posiadamy, wiadomo, że harmonii pomiędzy gatunkami w przyrodzie nie osiągniemy zmieniając naturę pozaludzkich istot żywych, podobnie jak to przedstawia prorocstwo Izajasza prognozując, że wilki przestaną zjadać owce, żmije przestaną żądlić, a lwy staną się roślinożerne. Wiemy także, że po to, aby odzyskać utracone więzi z przyrodą, nie potrzebujemy ambony leśnej ani ambony kościelnej, lecz potrzebujemy zejść z ambony na ścieżki edukacyjne, a polowania na terenach oddanych do dyspozycji innych gatunków zastąpić polowaniem z obiektywem. Człowiek nie powinien ingerować w przyrodniczy bieg zdarzeń na terenach wyłączonych spod działalności gospodarczo – ekonomicznej, a to oznacza nie tylko bezwzględny zakaz polowań na tych terenach, ale także bezwzględny zakaz jakiegokolwiek ludzkiej ingerencji. Zasada nieingerencji na terenach chronionych dotyczy zarówno zakazu wycinania drzew jak i usuwania starych powalonych drzew, gdyż nie są one „zanieczyszczeniem lasu”, lecz są siedliskiem tysięcy gatunków owadów, grzybów, bakterii i innych bezkręgowców podtrzymujących równowagę tych ekosystemów. Wiadomo także, że zasady zrównoważonej kohabitacji powinny uwzględniać respektowanie zarówno

naszych ludzkich interesów jak i interesów pozaludzkich gatunków istot żywych. Okazuje się, że najwięcej kontrowersji budzą zasady przywoływane do rozstrzygania konfliktu interesów na terenach wykorzystywanych zarówno przez ludzi i zwierzęta hodowlane, jak i przez zwierzęta oraz rośliny dzikie. Są to konflikty o niezbędne do życia zasoby surowcowe środowiska powiązane z konfliktami o przestrzeń życiową, a spory o legitymizację myślistwa są zaledwie jednym z przykładów tych konfliktów. Równie niebezpieczne są konflikty o eksploatację zasobów mórz i oceanów, czyli o polowanie w „kolebce życia” na terenach od czterech miliardów lat zajmowanych przez inne istoty żywe. Zazwyczaj są to łowy bezkrwawe i trudno je nazwać „bezkarłym mordowaniem”, ale skutki przekroczenia zdolności regeneracyjnych mórz w połączeniu z efektem cieplarnianym oraz ich zanieczyszczenie odpadami plastikowymi mogą być jeszcze groźniejsze dla gatunku ludzkiego aniżeli skutki łowieckiego spustoszenia życia na lądzie. Dotychczasowe próby rozstrzygania tych konfliktów na drodze prawnej dzięki odpowiednim konwencjom i limitom połowowym, nawet w połączeniu z moralnym potępieniem instynktu łowieckiego nie mogą stanowić zadowalającego przeciwdziałania tym zagrożeniom, gdyż określone limity są przekraczane i raz po raz wybuchają „wojny o połów” dorszy, śledzi, wielorybów, małży, homarów i innych owoców morza. Eldredge w zakończeniu swojej mądrej książki o kryzysie środowiskowym napisał:

„Wiem, że osiągnęliśmy ten – raczej godny pożałowania – stan rzeczy, po prostu robiąc to, co potrafimy najlepiej: wykorzystując nasze umysły, naszą kulturę, aby przeżyć w świecie przyrody. [...] A skoro obecny stan rzeczy osiągnęliśmy dzięki naszej inteligencji i zdolnościom, to z pewnością stać nas także na to, aby powiedzieć dość, ustabilizować się, osiągnąć równowagę.”<sup>30</sup>

No właśnie, jako istoty rozumne i inteligentne potrafimy żyć w równowadze razem z innymi na wspólnej Ziemi.

Wiele argumentów, które powyżej zostały przedstawione, wskazuje na to, że w przeszłości myślistwo spełniło niezwykle ważną rolę w procesach ucłowieczenia, gdyż w sposób decydujący wpłynęło na ukształtowanie naszych umysłów, naszej inteligencji i zdolności dostosowania świata do naszych ludzkich potrzeb. Jednakże jego wartość adaptacyjna zmieniała się wraz z rozwojem dziejów i wraz z rozwojem rolnictwa straciła egzystencjalną rację bytu zachowując mimo to swoje walory kulturowe. Dlatego rozpoznanie natury myślistwa oraz problemów, które ono obecnie stwarza sprawia, że możemy go korygować, możemy nawet zaprzestać aktywności łowieckiej, ale nie możemy go wyeliminować z dorobku kulturowego ludzkości.

<sup>30</sup> N. Eldredge, *Życie na krawędzi...*, op. cit., s. 183.

### BIBLIOGRAFIA

- R. Dawkins, *Rozplatanie tęczy, nauka, złudzenia i apetyt na cuda*, przeł. M. Betley, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.
- W. Dynak, *Łowiectwo w kulturze polskiej, Obszary i kształty obecności*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
- N. Eldredge, *Życie na krawędzi, Rozwój cywilizacji i zagłada gatunków*, przeł. J. Szacki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.
- A. Elżanowski, *Bezsens masakry dzików*, *Dziki Życie*, 2 (296), luty 2019.
- R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, przeł. K. Sabbath, PIW, Warszawa, 2001.
- S. Kobielus, *Człowiek i zwierzę – partnerzy na wspólnej ziemi*, w: *Łowiectwo w tradycji i w kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.
- G. Miller, *Umysł w zalotach, Jak wybory seksualne kształtowały naturę człowieka*, przeł. M. Koraszewska, REBIS, Poznań 2004.
- T. Nogaj, SJ, *Dwie ambony, Łowiectwo i Kościół*, Wyd. WAM, Kraków 2013.
- D. Rancew-Sikora, *Sens polowania, Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, SCHOLAR, Warszawa 2009.
- S. Schwenk, *Wielostronność sztuki łowieckiej i prezentacja historii polowań w muzeach*, w: *Łowiectwo w tradycji i kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.
- A. Sebesta, *Polityka i łowy*, *Dziki Życie*, 2 (296), luty 2019.
- J. Tazbir, *Krytycy myśliwych i wrogowie polowań*, w: *Łowiectwo w tradycji i kulturze*, Wyd. Łowiec Polski, Warszawa 1995.
- S. Zieliński, *Dzik. Co mu z tego, że „mądry i odważny”*, *Dziki Życie*, 2 (296), luty 2019.

### **ABOUT THE NATURE OF HUNTING – THE PRESENT, THE PAST, AND THE FUTURE**

#### **ABSTRACT**

The paper discusses three stages in the development of hunting. Initially hunting had an adaptive value and contributed to the process of evolution of humanoids. When animals were domesticated hunting rituals still constituted an important element of cultural identity and were subject to various transformations due to the pressure from the state and the church. In the contemporary world, under the influence of ecology we witness the emergence of a new ethics which changes man's relationship to animals. Hunting cannot be reconciled with the morality of modern humanity. Some people demand a complete ban on hunting or that only bloodless tradition should be continued.

**Keywords:** hunting, evolution of humanoids, morality, modern humanity, ecology.

O AUTORCE – prof. zw., emerytowana profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

E-mail: Zdzisława Piątek <zdzislawapiatek33@gmail.com>